GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

29. STYCZNIA 1919.

NR. 19. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata [illegible] dla [illegible] Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Drugi Zbaraż.

Lwów, w styczniu.

Już przeszło dwa miesiące trwa walka Lwowa z Ukraińcami. Już przeszło dwa miesiące walczy odwieczne polskie miasto kresowe z dzikim i podłym wrogiem, krwawi się krwią własną, ale pomimo wszelkie ciężary, pomimo najtrudniejsze, najstraszniejsze chwile dumnie trzyma sztandar polski. Na pomoc wrogowi spieszą odległe naddnieprzańskie oddziały, spieszą żołdacy niemieccy z Ukrainy, ale miasto broni się dzielnie, jak lew, którego ma w herbie.

Wy, Krakowiacy, nie wiecie, nie macie pojęcia, jakie udręki przechodzi to oblężone miasto. Czytaliście wszyscy oblężenie Zbaraża i zdumiewaliście się odwagą i wytrwałością obrońców. „Dwadzieścia szturmów odpartych, szesnaście bitew w polu wygranych, siedmdziesiąt pięć wycieczek — te słowa brzmiały wam jako dowód bohaterstwa nadludzkiego. Z pewnością pragnęliście, by historya o Was podobnie mówić mogła!

A oto mamy miasto, które broni się dłużej niż Zbaraż przeciw tym samym hordom ze Wschodu. Miasto, które nie przygotowywało się jak Zbaraż na oblężenie, ale zostało zaskoczone w nocy, zaskoczone przez ostatnią zdradę austryacką. Miasto, które nie miało jak Zbaraż załogi żołnierskiej, zahartowanej, z zagończyków starych złożonej, ale przyduszone z nienacka, podniosło się ofiarną krwią swych dzieci, swych studentów kilkunastoletnich, swych techników i akademików, swej młodzieży, chłopców nieprzywykłych do walki, do trudów. Miasto, które nie miało, jak Zbaraż, załogi jednolitej, ale które liczy wewnątrz siebie sześćdziesiąt tysięcy wrogów wewnętrznych, żydów, dwadzieścia tysięcy wrogów, Rusinów, wrogów, którzy tylko chwili czekają, by z tyłu zdatnym sztychem ugodzić. Miasto, które nie miało, jak Zbaraż murów i fos obronnych, ale na dobitek samo siebie dom po domu zdobywać musiało, zaskoczone.

„Prochów brak, głód, nieprzyjaciel w wałach!" — oskarżał pomoc nie nadchodzącą Skrzetuski. — „Ludzi brak, głód, brak wody, brak światła, nieprzyjaciel tuż pod miastem" — oskarżamy nienadchodzącą pomoc dzisiaj. Przecież za broń chwyciły już kobiety! Bronimy się, spokojni o to, co o tem powie historya.

Zwracamy się do was! do rodaków! Zwracamy się do was, nie po to, byście nas ratowali, bo naszego miasta, droższego jeszcze krwią przelaną, bronić będziemy nadal, byśmy wspólnie wroga wspólnego odparli. Parę dni, przy zwiększonych siłach, zwycięstwo przynieść może!

A jeżeli Lwów będzie bezpieczny, nie wolno dziemy odpocząć! Wiemy krwią własną czem są kresy. Bądźcie pewni: nie zabraknie nas dla obrony Spiszu i Śląska i Prus polskich i Wilna. Na wszystkich bastyonach Polski walczyć będziemy. Ale wspomóżcie nasz bastyon, który pierwszy się skrwawił, upewnić, zabezpieczyć! Jedźcie do Lwowa, jak jesteście! Natychmiast!

I w waszych rękach pomoc i życie nasze. Krakowianki. Zachęćcie żołnierzy, którym brak inicyatywy! Nie ścierpcie tchórzów! Odsuńcie od siebie tego, co do wojska nie wstąpił; odsuńcie tego, co — żołnierz — na pomoc iść się boi. Niech hasło „do broni" rozebrzmi w sercach waszych!

Do broni! Na odsiecz! Natychmiast!! Decydująca chwila idzie! Niech będzie to chwila zwycięstwa!!

Cześć bohaterom!

A wy dalsze wici poślijcie Warszawie!

DR. STEFAN BRYŁA.

Rozmowy p. Kohena.

Korespondent „Times'a" — syonista — p. Kohen, przed wyjazdem swym z Warszawy był na posłuchaniu u kom. Piłsudskiego. Z pism żydowskich dowiadujemy się, iż przy tej okazyi miał otrzymać różne objaśnienia, które na odpowiedzialność tych pism podajemy:

— Imieniem żydów domagam się wzięcia w obronę żydów warszawskich, zaciekle atakowanych przez tutejsze społeczeństwo...

— O zaciekłych atakach nic mi niewiadomo, natomiast znaną jest rzeczą, że żydzi, handlujący, w czasie wojny u nas na miłość powszechną bynajmniej sobie nie zasłużyli...

— Czemuż rząd od siebie nie wyda odezwy przeciwpogromowej?...

— Notorycznie wiadomą jest rzeczą, że rząd jest pogromom jak najkategoryczniej przeciwny i żydów otacza równą opieką, jak i resztę społeczeństwa.

— To czemuż się tych żydów nie przyjmuje do służby na koleje?...

— Na kolejach polskich żydzi nigdy nie służyli. Byli oni przyjmowani do tej służby za czasów okupacyi niemieckiej, ale też nie pozostawili tam z tych czasów dobrych wspomnień...

Po tem posłuchaniu udał się p. Kohen do Paderewskiego, aby go zainterpelować z powodu zajść niedzielnych na Nalewkach. Otrzymał odpowiedź taką:

— Rewizye niedzielne na Nalewkach były nieuniknione i celowe. Najlepszy dowód, że przy tej okazyi znaleziono wśród nalewkowskich żydów dużo broni ukrywanej, a także wielu osobników bolszewików, zajmujących się zawodowo zbrodniczą propagandą. To wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie przeciw pewnym sferom żydowskim.

— Rząd powinien wydać odezwę w tej sprawie.

— Musiałby w takim razie, zwracając się przeciw społeczeństwu polskiemu, zwrócić również się i przeciw tym żydom, którzy biorą udział w robocie bolszewickiej, wrogiej Polsce. Treść takiej odezwy byłaby uogólniana przeciw żydom wszystkim.

— Żydów i tak wszystkich wszyscy mają za paskarzy.

— Czy wszystkich, o tem nie wiem, ale wiem, że wielu żydów ukrywało produkty spożywcze i najpotrzebniejsze artykuły, ku rozgoryczeniu społeczeństwa... Z drugiej strony nie mogę pominąć milczeniem faktu, że do tej chwili ani jeden żyd nie podpisał pożyczki państwowej polskiej.

— Więc pan prezydent niczego nie zrobi, żeby wziąć w obronę żydów?

— Zrobię wszystko, co będzie w mej mocy i co będzie słusznem. Lecz pan nie może nam nic dyktować w tej sprawie. W mojem najgłębszem przekonaniu społeczeństwo i rząd zrobią wszystko, żeby doprowadzić do zgodnego porozumienia między żydami a społeczeństwem polskiem. Nie będzie to jednak możliwem, jeśli pewne żywioły z całą samowiedzą będą działać w tym kierunku jaskrawo i drażniąco.

W zakończeniu donoszą pisma żydowskie, iż p. Kohen wyszedł z posiedzenia u premiera — niezadowolony.

Z dziedzin aprowizacyi.

Zajęcie Śląska przez Czechów szarpie zabójczo nerwami naszego życia gospodarczego, kwestya odcięcia kopalń śląskich staje się groźną, bo jeżeli w najbliższych tygodniach nie będzie załatwioną, zagraża Krakowowi brak światła i prądu. Niespodziewany napad Czechów pozbawił nas kilkuset wagonów węgla, jakie zagrabiono, około 3000 zrabowanych wagonów produktów naftowych, 300 wagonów siarkanu amoniakalnego, które w braku saletry hilijskiej byłyby zasilały nasze rolnictwo, z bogumińskiej fabryki sacharyny zabrali Czesi także 4000 kg. tego tak koniecznego w braku cukru produktu.

Wiele zawinił w tem wydział handlowy P. K. L., który — jak nas informują — nie zastosował się do wskazań śląskiej Rady Narodowej, niesprzątnął na czas cennych bardzo zapasów. Na reorganizacyę tego Wydziału jednak się nie zanosi, czego następstwem jest nieład zupełny i beznadziejny, bo polityka klucza partyjnego, republikańskie wielugłowowe rządy, nie mogą wpłynąć dodatnio na ukształtowanie się stosunków gospodarczych w kraju. To wszystko wyzyskuje, jak to zawsze bywa, ten trzeci, korzystający z każdej sposobności dla zrobienia dobrego interesu. Pocieszamy się jednak, że dzielny nasz minister skarbu p. Piątek z czasem wglądnie w zakamarki tego wydziału i zaleci zreformowanie go, zwłaszcza, że zanosi się na zespół wszystkich funkcyi w mającej powstać P. K. R.

Muszą powstać dobrze zorganizowane poddziały dla poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu pod kierownictwem niezależnych i nieinteresowanych fachowców, z dodaniem rad przybocznych, złożonych również z zawodowców, a nie sferzystów lub ludzi interesowanych, a mających wgląd we wszelkie funkcye i głos na plenum komisyi, a nie jak dotychczas służących za wygodny parawan dla niefachowych referentów, nie mogących objąć ogromu funkcyj, skoncentrowanych w tychsamych rękach. Każda notatka wypowiadająca krytykę pochodzącą z informacyi osób stykających się z tą źle fungującą machiną, wywołujeli tylko nic nie prostujące sprostowania, a wszystko pozostaje po dawnemu.

Jednym z nowych obrazków niedomagań aprowizacyjno-wywozowych, jest tajemnicze zniknięcie jaj z konsumów, których jednak nie brak w pasku uprzywilejowanego żydowskiego handlu. „Niema jajek" biadają gorzko nasi żywnościowcy, lecz powoli odsłaniać się poczynają mgliste drogi ich odpływu. Poczciwe znane dobrze z austryackich czasów „Transportscheiny" wystawiane lekkomyślnie, a obficie przez niektórych starostów, ułatwiają żydkom potężne wywozy i skierowują je do handlu dla uprawiania lichwy.

Tak ponoś odkryto transporty skrzyń z jajami, przeznaczonemi dla żydowskich kupców, pochodzące z Dąbrowy, a w to powinna wglądnąć P. K. L., respektująca zarządzenia swych komisarzy powiatowych na prowincyi, których podpisy figurują na certyfikatach wywozowych. Na ograniczenie aprowizacyi w mieście wpłynął także zakaz wywozu wydany przez Dowództwo wojskowe we Lwowie dla okolic: Brzozowa, Rymanowa i Sanoka, zrozumiały zupełnie nakaz, jeżeli chodzi o aprowizacyę Lwowa, lecz okoliczności takie wyzyskiwać umieją także najrozmaitsi aferzyści i paskarze.

Stoimy obecnie wśród bardzo ciężkich warunków aprowizacyjnych, braknie mąki zanim nadejdą amerykańskie transporty, należy więc czynić wszystko możliwe, aby aparat funkcyonował należycie, bo strzedz się należy ekscesów, jakie zwykle wywołuje niedostatek — zwłaszcza w tak burzliwych czasach.

R. W.

Jak Czesi starają się zyskać Francuzów.

„Temps" w jednym z ostatnich swoich numerów zamieszcza korespondencyę z Pragi, świadczącą wymownie, jak Czesi traktują przedstawicieli trójporozumienia i jak umieją się przedstawić jako naród kipiący młodością, wyciągający ramiona do całej ludzkości.

Warto nam się z tem zapoznać.

„Siedziba naszego poselstwa — pisze korespondent — znajduje się prowizorycznie w pałacu hr. Lazanskiego, który tenże bezinteresownie oddał do dyspozycyi naszego ministra. Dom ten położony jest w najpiękniejszej dzielnicy praskiej, na rogu bulwaru Mołdawy blisko teatru narodowego. Okna gabinetu naszego przedstawiciela Klemensa Simona wychodzą na rzekę; Hradczyn, pomnik narodowy czeski, rysuje się majestatycznie w rannej mgle. Na pomnikowym moście tłoczy się tłum, tramwaje przychodzą jedne po drugich. Nasze trójkolorowe chorągwie powiewają nietylko z domu Francyi lecz widzimy je wszędzie, na fasadach teatru narodowego, na drzewach budynków publicznych, w oknach domów prywatnych, gdzie łączą się z gwiaździstą banderą i chorągwiami innych mocarstw ententy".

„Pan Klemens Simon opowiada mi o swojej podróży z prezydentem Masarykiem, a to, co widział i słyszał, jest szczególnie suggestywne. Opisuje nie dający się wyrazić entuzyazm ludności od Budziszyna aż do Pragi.

Od ośmiu dni, odkąd jest w Pradze przedstawiciel nasz, jest przedmiotem uprzedzającej grzeczności ze strony Czechów, nie wie literalnie, komu odpowiadać. Mieszkańcy Pragi, chcieliby go widzieć codziennie w Narodnim Divadle, oklaskującego arcydzieła Smetany, aby sami mieli sposobność darzyć go oklaskami, a w jego osobie szlachetną Francyę, która wesprze niezawodnie młodą Rzeczpospolitą, we wspólnej walce przeciwko germanizmowi".

Nie brak w Czechach głosów, dla koalicyi niechętnych. Jak je Czesi tłómaczą, widzimy z dalszego ciągu korespondencyi:

„Kampania fałszywych doniesień i insynuacyi przeciwko ententcie, prowadzona przez dzienniki austryackie, trwa tutaj dalej. Jako jedyne źródło tego złego podaje p. Simon agencyę Wolffa. Drugą przyczynę stanowi przerwa stosunków pocztowych i telegraficznych z krajami ententy. W niektórych tutejszych kawiarniach znajdują się dzienniki francuskie, ale spóźnione o 10 do 12 dni, a ten stan rzeczy czyni monopol Wolffa jeszcze niebezpieczniejszym. Dzienniki niemieckie przynoszące te złośliwe wymysły, przychodzą punktualnie. Dopiero co np. zwiastowały zagrażający Saksonii najazd wojsk francusko-czeskich. Nasz przedstawiciel i władze wojskowe czeskie nic o tem nie wiedzą, a w Czechach oprócz kilku rannych Francuzów nie ma żadnych wojsk francuskich. Co dotyczy tych rannych, p. Klemens Simon opowiedział mi, w jaki sposób tu przybyli i jak serdecznie zostali przyjęci przez Czechów:

Otóż wysłano do Polski pociąg sanitarny, aby przywieźć do ojczyzny rannych Czechów. W Polsce jednak nie było rannych Czechów, lecz około 50 Francuzów. Ci nieszczęśliwi przeszli okropne cierpienia. Czy to przez złośliwość, czy też przez nieumiejętność chirurgowie niemieccy wojskowi źle ich zoperowali. Czesi przenieśli naszych nieszczęśliwych ziomków do swego pociągu, nie szczędzili im najtroskliwszej opieki i nie odmówili im gościnności w swych zakładach sanitarnych.

Przed naszym reprezentantem, który ich odwiedził, wyrazili się oni, że nigdzie im jeszcze tak dobrze nie było. W końcu nasz przedstawiciel, aby im pobyt uprzyjemnić, urządził dla nich specyalne przedstawienie „Sprzedanej Narzeczonej" w narodowym teatrze, której słuchali przez tłomacza. Ale troskliwość naszych przyjaciół na tem się nie skończyła, powzięli myśl odesłania ich do ojczyzny przy pierwszej danej sposobności. Być może, wyraził się do mnie nasz minister, że specyalny pociąg, wysłany z delegacyą czeską na konferencyę pokoju do Paryża, przywiezie wam ze sobą waszych ziomków. Oto piękna myśl, która pochodzi ze serca".

Wrażenia misyi włoskiej z pobytu w Polsce.

Będąc przydzielony do towarzyszenia misyi włoskiej, miałem sposobność przysłuchania się uwagom naszych przyjaciół o Polsce. Wprost zachwyceni byli gorącem przyjęciem, jakiego od nas doznali i dowodami przyjaźni naszej dla Włoch. Nawet „Santa Lucia", grana w braku znajomości włoskiego hymnu, była przyjętą życzliwie. Wielkie wrażenie wywołał Kraków, zwłaszcza Sukiennice, Wawel i Biblioteka Jagiellońska, gdzie podziwiali przyrządy Kopernika. Bardzo przychylnie wyrażali się nasi goście o teatrze krakowskim i warszawskim i warszawskiej operze, przyczem należy dodać, że kapitan Carlo Caretta di Brayda jest z zawodu literatem i recenzentem teatrów w Medyolanie. „Kraków przyjmował nas bardziej serdecznie, Warszawa bardziej wystawnie" — mówili. Nawet żołnierze uznawali wyższość artystyczną Krakowa i lepiej się u nas czuli. Miłe wrażenie sprawiła znajomość nasza obcych języków, zwłaszcza języka włoskiego i mnogość ludzi znających Włochy, znajomość historyi i sztuki włoskiej i t. d. Ogłada towarzyska owa „cortesia", które od Włochów uczyliśmy się, dziś ich wprawiała w zdumienie. Sfery wykształcone uważali oni za znacznie wyżej oświecone nawet, niż u nich w ojczyźnie, co też nie raz z naciskiem powtarzali. Niemile dotykał ich tylko nasz brak karności i porządku. Na jedno zwrócę jeszcze uwagę: major-lekarz Eugenio Morelli, profesor uniwersytetu w Pawii (jest to właściwie uniw. medyolański, gdyż tu na naukę jeździ młodzież z Medyolanu, gdzie niema uniwersytetu), odwiedził w Warszawie delegata papieskiego, Monsignora Rattiego, gdyż jako Włoch, chciał odwiedzić Włocha, mimo różnic, jakie panują we Włoszech między Kościołem a państwem. Ogólne wrażenie naszych gości było dla nas dodatnie i wszyscy czterej oficerowie, a także młody kapłan Badino, pełniący obowiązki pomocnika lekarskiego w stopniu szeregowca, wybierają się do nas po wojnie, już nie jako oficerowie, ale jako „liberi cittadini". Nawiązanie stosunku należy jak najmocniej rozwijać, bo nasi nieprzyjaciele Czesi, Rusini, a nawet Niemcy wszelkimi sposobami starają się nam szkodzić, co, jak widać, w znacznej mierze im się udaje. Za mało pracujemy nad objaśnieniem państw koalicyi, za mało mamy ludzi za granicą, wyzyskujmy zatem każdą sposobność dla dobra naszej sprawy.

Ks. T. K.

Wielka bitwa nad Wisłą.

Bielsko. (Tel. wł.). **Na linii Wisły ustawiły się wojska polskie wspomagane przez robotników śląskich i od wczoraj rana toczy się wielka bitwa.** Najzacięższa walka toczy się na północny zachód od Skoczowa. O g. 10 rano Polacy zajęli Pruchnę. Walka jest mordercza. Straty czeskie olbrzymie. Niema obawy, by Czesi przeszli Wisłę i zajęli drugą część Śląska Cieszyńskiego. Jeśli nadejdą posiłki będzie Czechów łatwo z tych miejscowości wyprzeć.

Okrucieństwa Czechów.

„Hohenegger". W piątek o czwartej popołudniu inspektor Gustaw Herkal, Tow. Hutniczo-górnicze, przywiózł karabin, amunicyę i ręczne granaty, rozdając swoim urzędnikom z rozkazem, aby użyć tej broni przeciwko polskim górnikom. Zaznaczamy, że nadsztygar Jizik, inżynier Tahner nie chcieli pod żadnym warunkiem wypuścić górników z kopalni, pozostawiając ich na pastwę śmierci. Kierownik Ott, szybu „Austrya", dał rozkaz starszemu palaczowi, gdy usłyszy gwizd szybów, ma wypuścić parę z kotła, by tym sposobem górnicy nie mogli dostać się na powierzchnię ziemi, pozostawiając ich na głodową śmierć.

Górna Sucha. Czesi wkraczając do Górnej Suchej, wydali odezwę do ludności w języku polskim. Aresztowali nauczyciela Pawła Mierdacza, po zbiciu go, pod groźbą zastrzelenia kazali mu ludzi wezwać do spokoju, motywując wkroczenie swoje z polecenia ententy.

Aresztowani zostali: Karasek, przewodniczący Rady robotniczej, Dendowicz, nauczyciel, wszyscy księża, których odwieziono na wozie drabiniastym bijąc ich kolbami. Woźnica został rozstrzelany za to, że jadąc po drodze wdał się w całkiem niewinną rozmowę z jednym z Polaków.

Początek walk z Czechami.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego ogłasza na podstawie zeznań świadków następujący komunikat:

Atak czeski rozpoczął się pochodem od kolonii „Henryka". Czesi w miejscowości Łazy w sile 4000 ludzi obsadzili szyb „Henryka", maszerując ku dworcowi. Wojsko polskie o sile 1 kompanii i 1 kompanii milicyantów z 2 karabinami maszynowymi, posiłkowane przez górników w liczbie 300 ludzi, stanęło do obrony, wstrzymując atak Czechów od wpół do 4-tej w czwartek wieczorem, do godziny 10-tej rano w piątek. Dworzec kolejowy broniła milicya i wojsko z Frysztaku i szybu „Jana". Kiedy Czesi zabrali karabiny maszynowe, cofało się nasze wojsko razem z górnikami drogą do gospody „Bajka", broniąc się przed Czechami granatami ręcznemi. Na szybie „Austrya" od Górnej Suchej Czesi mieli front do Frysztaku. Szyb „Głęboki" był do ostatka broniony przez 4 górników, posługujących się karabinem maszynowym. Górników natychmiast w cechowni Czesi powiesili. Po wyczerpaniu wszystkich sił, górnicy widząc przewagę Czechów ze wszech stron i ich barbarzyńskie zachowanie wobec wojska i cywilnych, nie oszczędzające nawet dzieci i kobiet, cofnęli się w kierunku na Pruchnię. Rozstrzelani zostali górnicy całkiem niewinnie: Górnik Masny został powieszony, miał przy sobie nabój. Dalej zostali powieszeni górnik Kruk i 2 górników przy gospodzie Dalpasza. Plutonowy Dolacz, jako żołnierz regularnej armii polskiej został na miejscu rozstrzelany. Czesi, idąc pochodem do szybu „Gabryela", zostali przez strzał zaalarmowani, który padł ze strony kolonii, kładąc trupem jednego żołnierza czeskiego. W odwet za to wkroczyło kilku żołnierzy czeskich do masowej kwatery górniczej, gdzie pierwszego napotkanego górnika zastrzelili.

Rannych oblewali wodą i wieszali, skazując na śmierć przez powieszenie.

Czechizacya Mor. Ostrawy.

Warszawa. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi pod datą 26 bm. Komisya rządząca miasta Morawskiej Ostrawy uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem wprowadzenie języka czeskiego jako urzędowego. Język czeski będzie wewnętrzną mową urzędową. W załatwianiu stron będzie się używać tego języka, w którym będzie złożone podanie. Ogłoszenia urzędowe będą czesko-niemieckie. Urzędnikom będzie zostawiony termin 6-ciu miesięcy do nauczenia się języka niemieckiego. Komisya Rządząca uchwaliła dalej zażądać od Rządu krajowego w Bernie Morawskiem, aby rozpuścił zarząd miejskiej kasy oszczędności i zamianował dla niej komisarza rządowego. Ponieważ zarząd tej instytucyi odmówił dobrowolnej rezygnacyi przez co udaremnił zamiar czeskiej Komisyi rządzącej ustanowienia zarządu mieszanego.

Walka na czterech frontach.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu Wojsk Polskich z dnia 28 stycznia:

Litwa—Białoruś: Wojska bolszewickie zajęły Koszedary (40 km. na wschód od Kowna) i Orany, posuwają się od Lidy w kierunku ze Zelwiany od strony Słonina doszły do rzeki Zelwianki.

Wołyń: **Włodzimierz Wołyński został ponownie zaatakowany przez wojska ukraińskie, nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i wycofał się w popłochu.**

Galicya wschodnia: Grupa Generała Romera. Oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela z Korczowa na wschód od Bełza. Grupa generała Rozwadowskiego. Drobne utarczki patroli, słaba czynność artyleryi.

Śląsk Cieszyński: Dnia 27 b. m. popołudniu wkroczyli Czesi do Cieszyna, opuszczonego poprzednio przez nas. Na nowej naszej linii spokój. Szef sztabu generalnego Generał dywizyi Szeptycki.

Walki pod Lwowem.

Lwów. Komunikat wojskowy Biura prasowego z dnia 28 b. m.: **Ubiegłej nocy ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska stanowiska nasze w Zboiskach. Równocześnie wywiązały się utarczki patrolowe. Nasza artylerya zmusiła ukraińskie działa do milczenia, poczem oddziały nasze szczęśliwie**

parły nieprzyjaciela w kierunku Małechowa i zdobyły 1 kar[illegible] maszynowy i zabrały kilku jeńców. Tor kolejowy koło Medyki, o którego uszkodzeniu wczoraj doniesiono, zupełnie naprawiony. Pociągi kursują normalnie. Pozatem położenie niezmienione.

Niemcy wywożą mężczyzn.

Poznań. P. A. T. Wydział prasowy Naczelnej Rady podaje, że „Heimatschutz“ wywozi polskich mieszkańców z obsadzonych przez się miejscowości. Np. z Rynarzewa wywiezono do Bydgoszczy wszystkich mężczyzn od lat 15-tu. Według zeznania jednego z tych wywiezionych Niemcy zmuszają Polaków do służby w Heimatschucie. Opowiadającego przed zamknięciem w więzieniu Niemcy pobili.

Zwycięstwo stronnictw narod. w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Wynik wyborów do sejmu w Warszawie jest następujący: Lista narodowo-demokratyczna mandatów 10, lista polskiej Partyi soc. mandatów 3, lista nacyonalistów żyd. 2 mandaty, lista żyd. rady nar. 1 mandat. Na listę narodowej demokracyi padła blizko połowa wszystkich głosów mianowicie 151 tysięcy. Na listę polskiej partyi socyalistycznej 43 tysiące na na obie żydowskie 47 tysięcy.

Warszawa. P. A. T. Nadzwyczajne wydanie „Kuryera warszawskiego“ donosi: O g. 4 po południu Główna komisya wyborcza stwierdziła następujący wynik: Na 287 tysięcy 346 głosów, otrzymała lista narodowa Nr. 10 — 157.044, lista socyalistyczna PPS. Nr. 2 otrzymała 42.971 głosów; na listy żydowskie padło 74.279 głosów, reszta głosów padła na listę Nr. 9 narodowych stronnictw demokratycznych. Wybrani na posłów: Ign. Paderewski prez. min., Roman Dmowski publicysta, dr. Gabryela Balicka nauczycielka, Ludwik Gdyk robotnik, Jan Rudnicki rzemieślnik, Stanisław Brun kupiec, Dr. Edward Dubanowicz prof. Uniw. lwowskiego, Aleksander Rosset inżynier, Władysław Jabłonowski, Dr. Stefan Rottermund lekarz. O ileby P. Dmowski mandatu poselskiego bawiąc w Paryżu objąć nie mógł w miejsce jego wejdzie jako następny z kolei ks. Zygm. Kaczyński. Z listy Polskiej Partyi socyalistycznej wybrani: Norbert Barlicki, naucz., Feliks Perl redaktor „Robotnika“, Rajmund Jaworowski inżynier-chemik. Z listy Ludowców żydowskich: Priłucki i Samuel Hirschhorn. Ponieważ p. Priłucki pozbawiony jest prawa wyborczego, w miejsce jego wejdzie p. Dawid Naumburg. Nieważność mandatu Priłuckiego potwierdzi dopiero komisya rugów sejmowych. Żydowska Tymczasowa Rada Narodowa Izaak Gruenbaum.

Litwa czeka pomocy.

Genewa. P. A. T. Agencya Havasa donosi z Paryża: Litewski delegat Gabrys oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“, że Litwini oczekują pomocy koalicyi, celem zwalczenia bolszewizmu. W chwili obecnej znajduje się w armii amerykańskiej 50.000 Litwinów, którzyby byli gotowi powrócić do kraju i stanąć do walki z bolszewikami.

Delegacya Rad polskich Litwy.

Warszawa. P. A. T. Dn. 25 stycznia br. Komisya Litewska w Warszawie, która była ekspozyturą Polskiego Komitetu w Wilnie rozwiązała się przekazując swoje agendy delegacyi rad polskich Litwy i Białorusi. Delegacya Rad jako ciało reprezentacyjne z wyboru powstałych rad w ziemiach Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Witebskiej, Mińskiej, Mohylowskiej i na Inflantach, staje się odtąd Naczelnym organem przedstawicielstwa polskiego w Wielkiem Księstwie Litewskiem. Polskie oddziały wileńskie pod dowództwem rotmistrza Dąbrowskiego, które po opuszczeniu Wilna zagrodziły bolszewikom drogę do gubernii Grodzieńskiej, po bohatersku odpierają nacierającą przeważającą siłę wroga. Wymagają one natychmiastowej pomocy sanitarnej. Jakiemukolwiek zaopatrzeniu w środki sanitarne przeszkadzają Niemcy.

„Temps“ broni Polski.

Poznań. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: „Temps“ z dnia 28 b. m. zamieszcza artykuł wstępny, z którego wynika, że rząd francuski nie zdecydował się jeszcze zupełnie co do udzielenia pomocy Polsce przeciwko bolszewikom. „Temps“ przestrzega konferencyę pokojową przed decyzyami, któreby miały ignorować niebezpieczeństwo bolszewickie. Rokowania paryskie nie załatwiają granic Polski, podczas gdy niebezpieczeństwo czerwone posuwa się codziennie naprzód. Kwestya polska panuje nad wszystkimi innymi kwestyami. Wśród mocarstw sprzymierzonych niema co do Polski różnicy zdań. Wszystkie pragną Polski niepodległej i zjednoczonej z dostępem do morza. Pismo przedstawia, że Polska jest wziętą we dwa ognie, z zachodu od Niemców, ze wschodu od bolszewików, sama byłaby skazaną na śmierć. Nowe polskie ministerstwo jest po myśli koalicyi. „Temps“ zastanawia się jednakże, czy nie byłoby lepiej, gdyby koalicya od razu była dała pomoc Polsce, zamiast jej grozić. (?) Należy spełnić przyrzeczenia co do odbudowy niepodległej zjednoczonej Polski i spełnić nadzieje, jakie nowe ministerstwo, utworzone w Warszawie, pokłada w potędze sprzymierzonych. W sprawie tej zaangażowany jest honor ligi narodów.

Liga narodów.

Rzym. (Radiotel.). Na Quai d'Orsay zebrało się plenarne posiedzenie sprzymierzonych, pod przewodnictwem Clemenceau. Po rozpatrzeniu projektów utworzenia Ligi narodów postanowiła konferencya: Dla utrzymania porządku świata, który mają ustalić i urzeczywistnić sprzymierzone narody, należy utworzyć Ligę narodów, jako organ wspólnego działania międzynarodowego. Ma ona zapewnić przeprowadzenie zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych, oraz stanowić gwarancyę przeciwko wojnie. Należenie do Ligi, której stworzenie będzie stanowić integralną część ogólnych traktatów pokojowych, ma być dostępnem dla każdego narodu kulturalnego, który będzie dawał gwarancyę popierania jej celów (tekst niezupełny).

Liga będzie się zbierać w pewnych odstępach czasu na międzynarodowej konferencyi, jaką ma zorganizować stały sekretaryat dla spraw dotyczących Ligi w przerwach między jedną a drugą konferencyą. Utworzono więc Komisyę przedstawicieli rządów sprzymierzonych w celu opracowania zakresu działania Ligi.

Przemawiali następnie, popierając ideę utworzenia Ligi, Wilson, Lloyd George, Orlando, Bourgeouis.

Polska komisya rządząca.

Lwów. P. A. T. Dziś wieczorem odbyło się ukonstytuowanie się komisyi rządzącej dla Galicyi, Śląska, Spiszu i Orawy. Skład komisyi rządzącej ustanowiono wedle klucza partyjnego, jak następuje: Pol. stronnictwo ludowe: Witos, hr. Lasocki, Kędzior, Długosz, Stefczyk, dr. Mikołajski, Tetmajer, Br. Bardel, Zachara, Bryll, Grzędzielski, Maślanka.

PPS: dr. Diamand, dr. Marek, dr. Bobrowski, Hausner, dr. Liebermann, Klemensiewicz, Obirek, Kuryłowicz, Szczyrek.

Nar. demokracya: Kucharski, Oziębły, Pruchnicki, Ptaś, Rymar, Schmidt, hr. Skarbek, dr. Stahl, Starzewski.

Pol. demokracya: Chlamtacz, Federowicz, Rychlik, dr. Stesłowicz, dr. Tertil, Zieleniewski.

Zjednoczenie: Dr. Dubanowicz, dr. Głażewski, dr. Surzycki.

Konserwatyści: hr. Baworowski, hr. Goetz, dr. Steczkowski.

Pol. stronnictwo postępowe: Laskownicki, Śliwiński.

Stronnictwo kat. narodowe: Matakiewicz, Thullie.

Śląsk: ks. Londzin, Regier.

Przedstawiciele poszczególnych stronnictw zastrzegli sobie jeszcze ewentualne zmiany w składzie swojego przedstawicielstwa.

Na komisarza rządowego, który ma przewodniczyć w komisyi rządzącej uchwalono zaproponować rządowi warszawskiemu b. ministra Gałeckiego. Zastępcami komisarza będą desygnowani przez 4 największe stronnictwa członkowie komisyi, — mianowicie z ramienia polskiego stronnictwa ludowego Witos, narodowej demokracyi hr. Skarbek, polskiej demokracyi dr. Stesłowicz, PPSD zastrzegła sobie późniejsze zgłoszenie swego przedstawiciela. Aż do przyjazdu p. Gałeckiego urzędować będzie jako przewodniczący w komisyi dr. Stesłowicz. Następnie przeprowadzono rozdział poszczególnych wydziałów według klucza stronnictw, ustanowionego już poprzednio w Krakowie. Wydziałów wogóle jest 15. Z tych 8 urzędować będzie we Lwowie a 7 jakiś czas jeszcze w Krakowie.

Na czele wydziału administracyjnego stanie hr. Lasocki, zastępstwo obejmuje hr. Skarbek, roboty publiczne Kędzior, zastępca dr. Głażewski, skarb dr. Steczkowski, zastępca Pruchnicki, oświaty dr. Dubanowicz, zastępcę wyznaczy demokracya polska, zdrowie dr. Mikołajski, zastępcę wyznaczy socyalna demokracya, opieka społeczna Obirek, zastępca dr. Stefczyk, drogi Hausner, zastępca Bryll, poczty i telegrafy Laskownicki, zastępca Szczyrek.

Wszystkie powyższe wydziały urzędują we Lwowie. Wydziały urzędujące w Krakowie są następujące: rolnictwo dr. Bardel, zastępca Matakiewicz, aprowizacya Kucharski, zastępca Grzędzielski, kolej dr. Starzewski, zastępcę wyznaczy socyalna demokracya, sprawiedliwość Ptaś, zastępca Zachara, górnictwo dr. Diamand, zastępcę wyznaczy socyalna demokracya, przemysł Zieleniewski zastępcę wyznaczy narodowa demokracya, kultura i sztuka Tetmajer.

Komisya rządząca obejmuje urzędowanie z dniem jutrzejszym, przyczem równocześnie rozwiązują się PKL w Krakowie i TKR we Lwowie. Siedzibą komisyi jest Lwów. O zatwierdzenie regulaminu urzędowania komisyi uchwalono odnieść się do rządu warszawskiego z wnioskiem o powołanie do komisyi rządzącej 1 przedstawiciela Spiszu i Orawy.

POLSKA ŻEGLUGA MORSKA.

Paryż. P. A. T. Tutejsze dzienniki donoszą, że w Nowym Jorku zawiązało się towarzystwo żeglugi, pod nazwą: Towarzystwo zapoczątkowania polskiej żeglugi morskiej. Towarzystwo posiada kapitał zakładowy w wysokości 3 milionów dolarów, który może być powiększony do 25 milionów dolarów. Zadaniem Towarzystwa jest budowa i kupowanie okrętów. Towarzystwo nie zajmuje się handlem. Prezesem tego Towarzystwa jest inż. Kazimierz Pruszyński.

PRZYMUS PRACY W NIEMCZECH.

Berlin. P. A. T. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zaprowadzenia przymusu pracy dla wszystkich. Pierwsze zarządzenia zostały już wydane. Zobowiązano mianowicie gminy, aby odmawiały zapomóg ludziom, którzy nie chcą się podjąć pracy im wskazanej.

AMERYK. KRÓL STALOWY POLAKIEM.

Genewa. P. A. T. Z Chicago donoszą, że słynny milioner amerykański Seuthe Betlem znany król stalowy jest Polakiem. Dzienniki przytaczają jego własne słowa: Urodziłem się w Prusiech zachodnich, jestem Polakiem, t. zw. Kaszubą.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

KRONIKA.

Kraków, dnia 29 stycznia.

Dowodem zachłanności czeskiej są niemal wszelkie ich instytucye u nas pracujące. We wszystkich bankach posługują się tylko personalem czeskim, używając tylko najbardziej niezbędnych sił najniższych, które, jak pamiętamy, w dniu mobilizacyi w Krakowie Bank Živnostenský zaraz usunął, pozostawiając szereg panien na bruku. Jeden z czeskich banków we Lwowie, budując gmach przy rogu ul. Jagiellońskiej i Karola Ludwika, nawet murarzy sprowadził z Pragi; słowem Czesi robią wszystko to, czego nieścierpieliby, aby inne narodowości, w Czechach pracujące, robiły.

Nadmienialiśmy kilkakrotnie o uregulowaniu stosunków naszych do obcych instytucyj pieniężnych i przemysłowych i tego domagać się będziemy od sekcyi skarbowej P. K. L., aby wnikała wszędzie, gdzie pracuje kapitał obcy i szukała rękojmi, zabezpieczeń, jakie każde państwo ma prawo żądać od obcych banków.

Mamy prawo żądać, aby instytucye obce posługiwały się miejscowym personalem polskim, aby nie przepełniano różnych instytucyj, jak fabryki cygar, czeskimi urzędnikami, którzy, walcząc z Niemcami w Czechach, pracując tu za austryackich czasów, stawali zawsze konsekwentnie z Niemcami i Rusinami we wrogim przeciw nam obozie.

Dowodem z jednej strony niedołęstwa, z drugiej zaś perfidyi, przechodzącej wszelkie granice, jest fakt, że w „Polskich zakładach garbarskich“ w Krakowie, dyrektor Czech zdołał zaprowadzić czeskie urzędowanie, sprowadziwszy cały personal z Czech. Sprawę tę będziemy się starać dokładniej zbadać, bo rozchodzi się o objekt bardzo ważny w uprzemysłowieniu kraju. Podobnie jedna z tych polskich instytucyj pieniężnych, jako fundamentu dla swej działalności, użyła kapitału czeskiego.

Z miasta.

WYNIK WYBORÓW W KRAKOWIE. Do wczoraj wieczora nie nadeszły jeszcze obliczenia z 15 komisyj wyborczych krakowskiego okręgu. Wedle dotychczasowych wyników lista ludowców Wójcika otrzymała już około 8000 głosów, tak, że ostateczny wynik wyborów w Krakowie przedstawiać się będzie prawdopodobnie w ten sposób: Lista narodowa 3 mandaty, lista P. P. S. 3 mandaty, Wójcik 1 mandat i żydzi 1 mandat.

WEZWANIE DO OCHOTNIKÓW. Oficerowie zdemobilizowani, zdolni do służby polowej, którzy pragnęliby wziąć udział w akcyi obrony Śląska, mają się zgłosić natychmiast do Stacyi zbornej oficerów (ul. Kopernika l. 26).

POBÓR REKRUTA NA PODZAMCZU. Od dwóch dni odbywa się pobór rekruta w Krakowie czterech roczników z lat 1896, 7, 8 i 9. Wobec zagrożonych granic ojczyzny należy, spodziewać się, iż wszyscy zdolni do broni nie uchylą się od tego obowiązku obywatelskiego.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ. Ofiarność publiczna na polską pożyczkę państwową zwiększa się coraz bardziej i ogarnia coraz szersze masy. Dowiadujemy się, że artyści m. teatru Powszechnego łącznie z dyrekcyą, oraz personalem technicznym i służbą złożyli na ten cel 12.500 koron. Przykład godny naśladowania przez inne instytucye i zakłady krakowskie.

O POMIESZCZENIE DLA UCHODŹCÓW. Komitet opieki nad ofiarami wojny kresowej komunikuje: Wobec brutalnego postępowania Czechów względem ludności śląskiej postanowił Komitet rozszerzyć swoją działalność na cały Śląsk Cieszyński. Robotnicy i studenci, którzy brali bohaterski udział w obronie Śląska, całemi masami przedostają się przez front bojowy do Galicyi, najczęściej bez żadnego zaopatrzenia, ulegając przewadze czeskiej i chroniąc się przed brutalnemi mękami i katuszami, jakich Czesi na wszystkich, którzy walczyli, dopuszczają się. Wobec kolosalnego braku mieszkań, ludzie ci zmuszeni są nocować po rozmaitych knajpach, restauracyach, albo też na dworcu kolejowym. Komitet dołoży wszelkich starań o odpowiednie umieszczenie wszystkich uchodźców i dlatego tą drogą zwraca się do wszystkich mieszkańców Krakowa, żeby byli łaskawi zgłaszać się, ile każdy z uchodźców mógłby u siebie pomieścić. Mamy nadzieję, że publiczność tłumnie przyjdzie nam z pomocą, gdyż po jednem łatwiej jest umieścić na krótki czas, łatwiej się zaopiekować pojedynczo, niż dopiero stwarzać jakieś osobne baraki, albo coś podobnego, tembardziej, że czas nagli. Oni za swoją dzielność i poświęcenie się zasługują na to, ażebyśmy ich ciepło i po bratersku przyjęli. W czasie ewakuacyi Krakowa Ślązacy tłumnie nie jednemu ulżyli w biedzie i do siebie jako braci przygarnęli, odwdzięczmy się im teraz. Zgłaszać pomoc należy do naszego biura, ul. Basztowa, starostwo, Nr drzwi 22, II p., między 8—7 popoł. Równocześnie prosimy, aby wszyscy uchodźcy we wszystkich kwestyach odnosili się do naszego Komitetu.

Datki pieniężne na pokrycie koniecznych wydatków nadesłać do redakcyi gazet, albo do dyr. Stefana Myczkowskiego w Tow. wzaj. kredytu.

PODZIĘKOWANIA PADEREWSKIEGO. Prezydyum m. Krakowa otrzymało od prezydenta ministrów Paderewskiego następującą depeszę: Nawał zajęć wstępnych pozwala mi dzisiaj dopiero odpowiedzieć czcigodnym panom na ich powitanie mię tak dla mnie zaszczytne na stanowisku mem nowem. Głos idący z Krakowa ma dla mnie zawsze podźwięk dzwonu wawelskiego. Stanowisko Krakowa będzie zawsze uświęcone w zjednoczonej ojczyźnie naszej. Do relikwijnej przeszłości Piastów i Jagiellonów, do Wawelu i trumien wawelskich nie przestaną się zwracać serca pokoleń. Jestem pewien, że pod dzielnym sterem Waszego przewodnictwa Panowie, druga starsza stolica Polski zakwitnie na nowo i stanie się niezazdrosną siostrzycą ukochanej przez nas wszystkich Warszawy. Mieszkańcom Krakowa i ich wypróbowanym uczuciom narodowym ślę moje najgorętsze pozdrowienia. J. Paderewski.

Na ręce wiceprezesa Związku większych miast Królestwa i Galicyi przesłał Paderewski następujące podziękowanie: Proszę przyjąć wyrazy mojej najszczerszej podzięki za przysłane mi w imieniu związku miast gratulacye. Mieszczaństwo grodów polskich i patryotyczna inteligencya miast naszych wytworzy niewątpliwie w wolnej, zjednoczonej Polsce potężny plon ideologii i uczuć narodowych w tem dziele tworzenia moralnej potęgi państwa. Inicyatywa zrzeszenia się waszego będzie pamiętną kartą. Pozwalam sobie przesłać tedy związkowi miast moje serdeczne życzenia rozwoju i rozkwitu. I. J. Paderewski.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Arcydzieła Matejki: „Unia lubelska“ i „Konstytucya Trzeciego Maja“, przewiezione zostały do Krakowa i przechowane w składach Muzeum Narodowego z powodu zagrożenia Lwowa. Obecnie dla celów konserwacyjnych i dla ogólnego użytku, wystawiono oba dzieła w salach Muzeum Narodowego, gdzie zajaśniały w całym blasku w salach Sukiennic, które opuściły przed dziesiątkami lat.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Stefania Zahorska, rodem z Krakowa, otrzymała na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

ZMIANA NAZWISKA. P. Fryderyk Müller, prof. II szkoły realnej, rodem z Przemyśla, uzyskał prawo noszenia nazwiska rodowego Dąbrowski.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA DRUGĄ POŁOWĘ STYCZNIA. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy wyznaczone przez magistrat, sprzedają cukier za drugą połowę stycznia po ćwierć kg. na osobę za odcięciem odpowiedniego kuponu legitymacyi chlebowej. — Ponadto kupcy są obowiązani sprzedawać cukier po pół kg. na osobę, także za pierwszą połowę stycznia, oraz na karty dodatkowe dla chorych za styczeń, za odcięciem odpowiednich kuponów.

OD P. ALEKSANDRA ŁADOSIA z Lozanny otrzymujemy pismo, w którem tenże oświadcza, że z zamieszczonem we wczorajszym numerze porannym wyjaśnieniem Dra Kazimierza Maryana Morawskiego najzupełniej się solidaryzuje.

HOJNĄ OFIARĘ ŻYWNOŚCI dla głodnych Lwowa i uchodźców złożyła firma Franciszek Major (dawniej Lewicki), mianowicie 210 puszek konserw mięsnych, wartości według cen teraźniejszych przeszło 2500 koron. Krakowski Komitet ratunkowy składa p. Majorowi najszczersze podziękowanie za ten dar, który powinienby jako przykład pociągnąć innych do podobnej obywatelskiej ofiarności.

Z Polski i ze świata.

PUŁK SZWOLEŻERÓW W OBRONIE ŚLĄSKA. „Dziennik Cieszyński“ z 26 b. m. donosi: Z pierwszą odsieczą przyszedł zagrożonemu Śląskowi 2 Dywizyon 2 pułku szwoleżerów, dawny II. pułk ułanów Wąsowicza, który podjął słynną szarżę pod Rokitną, z Bielska pod dowództwem szefa 4-go szwadronu Fryzińskiego. Momentalnie zajął nocą pozycye naznaczone przez sztab brygadyera Latinika i nie puścił dotąd ani piędzi ziemi, zadając swymi patrolami i wypadami znaczne i dotkliwe straty Czechom. Cały dywizyon do ostatniego człowieka bez wytchnienia stoi na stanowiskach a patrole konne są w ustawicznym ruchu, gdyż serce Śląska było poniekąd przez pewien czas okolone. Obecnie przebity jest pierścień, okalający Księstwo. Ludność powstaje z bronią w ręku przeciw najeźdcom, którzy obsadziwszy zaiennie Karwinę i Suchą Górną, ściągają przemocą górników do robót, opornych zabijają, mienie ich rabują. Setki górników uzbrojonych garnie się do samoobrony, wspomagają wojsko doskonałymi wywiadami. Odcinek szwoleżerów wynosi niespełna 8 kilometrów; obronę prowadzą wprost z zachwycającym animuszem oficerowie 2 pułku szwoleżerów Królikowski, Kossowski, Senowski w pościgu za Czechami, uciekającymi na południowym odcinku z pod Bystrzycy. Obok piechoty ziemi cieszyńskiej bierze udział pluton szwoleżerów z oficerem Szydłowskim.

WYBORY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM odbyły się w dniu 26 b. m. tam, gdzie się dało, ludność nawet niemiecka głosy swe oddawała Polakom, choć swe 2 listy miała własne. O rezultacie doniesiemy w dniach najbliższych.

ZA CO ARESZTOWANO BRACI MIŁOSIERDZIA W CIESZYNIE? Za pismami innemi donieśliśmy, że polski rząd na Śląsku aresztować kazał 3-ech Bonifratrów, ponieważ „znaleziono wiele broni i amunicyi w klasztorze“. Wieść ta nie jest prawdziwa. Broni niebyło żadnej, lecz — jak nas informują — dla innych, politycznych względów musieli być ci Czesi unieszkodliwieni.

OSTATNIE WIEŚCI Z WARSZAWY. P. A. T. donosi: Ciechanów stoi w płomieniach. — Naczelnik państwa przyjął na posłuchaniu przedstawicieli pism „Matin“ i „Petit Journal“ — Przybył tu generał Rozwadowski. — Polski „Biały Krzyż“ wzywa do składania bielizny dla jednej dywizyi litewsko-białoruskiej. Dary przyjmuje p. Paderewska, w hotelu Bristol.

CHŁOPI PÓJDĄ Z KOSAMI NA BOLSZEWIKÓW. Dowiadujemy się, że w Kaliskiem zwoływane są tłumne wiece włościańskie, na których zapadają jednobrzmiące rezolucye, oświadczające, że na wypadek zaburzeń bolszewickich w miastach chłopi wyruszą ze swoich wsi z kosami na uśmierzenie miast.

SŁUŻBA DWORSKA NA WOJSKO POLSKIE. Z Kalisza donoszą: Służba dworska w majątku Borków, otrzymawszy od właściciela tego majątku po 400 mk., 4 korce zboża tytułem zapomogi za czas wojny, postanowiła ofiarować na wojsko polskie po 100 mk. i 1 korcu zboża.

ZGON TWÓRCY POMNIKA GRUNWALDZKIEGO. „Gazeta warszawska“ donosi, że w Wilnie zmarł Antoni Wiwulski, artysta-rzeźbiarz, w wieku lat 42. Wiwulski zaciągnął się w szeregi obrońców Wilna i zmarł wskutek przeziębienia się w służbie. Urodzony w gubernii archangielskiej, szkoły odbywał w Libawie i Chyrowie, na politechnikę chodził w Wiedniu, a rzeźbę studyował w Paryżu.

Zawiadomienia i komunikaty.

AKCYE KOLEJOWE. P. K. L. powierzyła Bankowi krajowemu i jego filiom wypłatę kuponów od akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów, a to począwszy od 1 lutego b. r. Wypłata kuponów od obligacyj pierwszeństwa i akcyi pierwszeństwa kolei wschodnio-galicyjskich, dalej kolei Tarnopol—Zbaraż i Lwów—Podhajce zostaje w zawieszeniu aż do odwołania.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY. Liga Pomocy przemysłowej otrzymała polecenie ministerstwa przemysłu i handlu sporządzania wykazu firm galicyjskich polskich, które przed wojną prowadziły handel z państwami bałkańskiemi, Szwecyą, Holandyą i Szwajcaryą. Firmy, zamierzające podjąć teraz taki handel, winny wskazać, czy to ma być wwóz do Polski, czy eksport, oraz jakie towary wchodzą w grę. Odpowiedź należy niezwłocznie we własnym interesie dać Lidze Pomocy przemysłowej w Krakowie, Grodzka 18.

ZEBRANIE KS. KS. KATECHETÓW we czwartek 30 b. m. w seminaryum naucz. męskiem. Plany nauki religii w nowej szkole powszechnej. (C. d.) Ref. ks. prałat Ślepicki.

KURS KOMISARZY TARGOWYCH. Celem wyszkolenia organów policyi zdrowia i artykułów spożywczych — t. zw. komisarzy targowych — odbędzie się w najbliższych miesiącach b. r. w państwowym zakładzie do badania żywności w Krakowie sześciotygodniowy kurs naukowy. Kandydaci muszą wykazać się dowodami z ukończonej co najmniej szkoły wydziałowej, oraz złożą przepisane czesne w kwocie 50 koron. Ostemplowane podania o przyjęcie na ten kurs należy wnosić do dyrekcyi zakładu wraz z metryką i ostatniem świadectwem szkolnem, najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. Przy zgłoszeniu należy złożyć ewentualnie prośbę o uwolnienie od czesnego, popartą świadectwem ubóstwa.

SPINKS z Warszawy z artystami: Węgrzynem, Stępowskim, Leszczyńskim, Bruczówną, Zawadzkim, Sulim, Owerlą, Szymborską, Broniszówną, Kuncewiczem, Czapelskim i wielu innymi a także z całym baletem warszawskim, w najbliższych dniach występuje w specyalnie wynajętej na ten cel sali teatru wietlnego „Uciecha“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
Czwartek: Po raz ostatni w sezonie „Adwent“ A. Strindberga.
Piątek: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
Sobota: (Nowość) „Granith et Hymen“, farsa w 3 aktach Rogera Diksona.
Niedziela: Popoł. po raz ostatni w sezonie „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Granith Hymen“ R. Diksona.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego:

Środa: „Wujaszek Alfons“, „Ozuła struna“, „Wesele w Ojcowie“.
Czwartek: „Pani X...“.
Piątek: „Lalka“.
Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Pani X...“.
Niedziela: Popoł. „Dom otwarty“; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.